

## Zmiana władzy może przybrać gwałtowny charakter

Dodane przez: Redakcja Fronda.pl Kategorie: Polska



» Mocny apel egzorcystów w sprawie koncertu Madonny

» Penis, czyli tylko o tym marzą kobiety. Uwaga, drastyczne treści!

» Jeżeli celebryta nosi nitkę, to wiedz, że coś się złego dzieje

» Polka-prostytutka? Historia narodzin pewnego stereotypu...

» Nergal "Demon Demonów" reklamuje napój. Szykuje się kolejny bojkot?

» Rosjanie zbezczeszcili ciała ofiar katastrofy smoleńskiej

» Kłamstwa „Gazety Wyborczej” w sprawie omatu

» Zmiana władzy może przybrać gwałtowny charakter

» Akcja ateistów: "Nie zabijam. Nie kradnę. Nie wierzę"

» Macierewicz dla Fronda.pl: Ciała ofiar katastrofy potraktowano w sposób haniebny, nieliczący z naturalnym szacunkiem dla zmarłych

» Darwin, kreacjonizm i Kościół

» Hawking: Bóg nie był potrzebny

» Terlikowski: „GW” już szykuje swoich czytelników na wojnę z katolikami

» Racjonalne podstawy wiary

» Jan Paweł II błogosławionym jeszcze w tym roku?



Foto: Krzysztof Wierzbowski

**- W III RP wyrosło pokolenie młodych ludzi, po których można by się spodziewać, że będą chcieli głębokich zmian. Na razie większość z nich zawodzi te oczekiwania – ocenia prof. Zdzisław Krasnodębski.**

**Afery związane z bankructwami Amber Gold i OLT Express, w które zamieszany jest też syn premiera Michał Tusk, to kontynuacja coraz bardziej rozbudowanej opowieści o III RP pod rządami PO, w której to królują nepotyzm, koleśiostwo i lewe interesy. Jednak ani kolejne afery ani udowodnione przypadki korupcji ani tragedia smoleńska ani obniżający się poziom życia Polaków nie wpływają zbyt mocno na ich preferencje wyborcze. Platforma nadal trzyma się mocno...**

Dla mnie Amber Gold i OLT Express stanowi metaforę Polski pod rządami Donalda Tuska. Proszę zwrócić uwagę, jak intensywnie w przypadku OLT głośno zachwyta nad nowoczesnością, wbijano nam do głowy, że teraz będzie się latać szybko, tanio. Do tego celu zastosowano doskonały PR. Gdy parę miesięcy temu kupowałem bilet na pociąg w Krakowie, zgadnął mnie młody, stojący za mną w kolejce człowiek, który przekonywał mnie z entuzjazmem, że już niedługo nie będziemy musieli jeździć drogami, brudnymi, spóźniającymi się pociągami, bo przesiądziemy się do tanich linii lotniczych. OLT Express wpisywało się w ten optymizm, w obraz Polski młodej, dynamicznej. W rzeczywistości projekt ten okazał się wynikać z piramidy finansowej. Można to zgeneralizować. Widzimy dziś, że cała ta „nowa Polska” Tuska jest na kredyt. Dlatego może dojść do takiej sytuacji, że Polacy, tak jak teraz czekają pod biurami Amber Gold na wypłatę obiecanych pieniędzy, w przyszłości będą stali pod instytucjami państwowymi. Po pięciu latach rządów Donalda Tuska słyszymy ze strony rządu, że trzeba obniżyć oczekiwania, tak żeby rozbieżność pomiędzy nimi a rezultatami nie była zbyt duża...

**Czy nadal Donald Tusk nie ma powodów do obaw, czy może jednak przysłuchuje się ekonomistom, którzy alarmują, że niedługo mocno odczujemy kryzys. Czy tylko silne uderzenie po kieszeni może spowodować otrzeźwienie i przejrzenie na oczy tych, którzy uwierzyli w „zieloną wyspę” i „politykę miłości”?**

Muszę się przyznać, że czasami tracę nadzieję na pozytywną zmianę w Polsce. Wyrosło w III RP pokolenie młodych ludzi, od których można byłoby oczekiwać, będą chcieli radykalnych zmian na lepsze, że jeżdżąc po świecie są bardziej wykształceni, świadomi i nie dadzą się nabrać na propagandowe sztuczki. Tymczasem bardzo często ich postawa rozczarowuje. Gdy rozmawiam ze studentami, często dostrzegam ich akceptację rzeczywistości, takiej jaka ona jest. Oni nie widzą alternatywy i nie są zainteresowani jej poszukiwaniem. Klasyczne lemingi dążą do takiego modelu życia, jaki postrzegają na Zachodzie, ale nie rozumieją mechanizmu, który ten sposób życia rzeczywiście umożliwia. Stąd też znajomość świata ogranicza się tylko do jego strony konsumpcyjnej, do miłego spędzenia wakacji, popkultury. Pamiętam, że w latach 90. Polacy mieli poczucie, że musimy się „tamtęj” cywilizacji nauczyć, chodzono na kursy, staże, organizowano wyjazdy dziennikarzy czy początkujących polityków, jeździło się nie na zakupy do domów handlowych, tylko po to, żeby zdobyć jakąś wiedzę np. podejrzeć, jak działa giełda czy parlament... Obecnie, pozornie jest tak, że te instytucje już są w naszym kraju, ale zmalało zainteresowanie Polaków tym, co umożliwia ich właściwe działanie, jaki kontekst

jest niezbędny.

**Czyli zachłysłnieliśmy się namiastką dobrobytu, plazmą i yariskami, ale przywykliśmy, że państwowe instytucje działają na żałośnie niskim poziomie? Dlaczego po ponad dwudziestu latach wolnej Polski, pomimo tego, że jesteśmy w Unii Europejskiej i w NATO nadal nie uważamy się za równorzędnego partnera dla państw zachodnich? Wciąż jesteśmy zakompleksieni?**

Niestety, nadal dla wielu rodaków najbardziej liczy się, czy za granicą ktoś z naszego kraju dostanie nagrodę, dobrze wypadnie, zostanie pochwalony. Nie zapomnę gdy jeden z polskich dziennikarzy, po pamiętnym wystąpieniu Radosława Sikorskiego w Berlinie, zapytał, czy Warszawa jest wystarczająco silna, by zgłaszać takie propozycje. Dla tego dziennikarza sam fakt, że w Berlinie przedstawiciel naszego rządu mówi o przyszłości Europy, był dowodem siły. A przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych było raczej objawem słabości i chęci przypodobania się gospodarzom.

**Z czego wynika to zakompleksienie, przecież propaganda PO przekonuje nas jakim to jesteśmy „fajnym krajem”, jak to się wszyscy z nami na świecie liczą? Powinniśmy być dumni jak pawie, że mamy takich wspaniałych politycznych liderów.**

Wielu Polaków nie ma punktu odniesienia, który pozwoliłby im spojrzeć na rzeczywistość krytycznie i zobaczyć, że polski kapitalizm i demokracja odbiegają od akceptowanego w Europie zachodniej stanu rzeczy. Być może pogarszająca się sytuacja ekonomiczna Polski i nieuchronne zwiększenie się bezrobocia spowodują jakiś przyływ refleksji. Starsze pokolenie porównuje obecną sytuację do rzeczywistości z początku lat 90. lub lat peerelowskich, w szczególności 80. Oczywiście, jeśli wyznacza się takie punkty odniesienia, to z III RP można być zadowolonym. Z tego powodu słyszymy, że jednak zbudowano autostradę - co prawda nie do końca gotowa, jej budowa trwała strasznie długo, wydano gigantyczne pieniądze, nie płacono podwykonawcom, wiele firm zbankrutowało i w zasadzie...nie jest to w XXI wieku szczególnie osiągnięcie. Ja również jestem zadowolony, że mogę szybciej dojechać od granicy do Warszawy, ale widać, że jeszcze pewnie z dziesięć lat będą trwały prace, by stworzyć z tej drogi prawdziwą autostradę, z normalną infrastrukturą.

**Dlaczego ludzie pogodzili się z życiem w marazmie, w bylejakości, dlaczego tak mało wymagamy od władzy, która sama siebie przedstawia jako nowoczesną, europejską, „nie robiącą polityki, ale budującą”?**

Być może duża część naszego społeczeństwa nie chce wstrząsów, boi się głębszych zmian. Z tego powodu bierze się zapewne całkowite wyparcie tragedii smoleńskiej ze świadomości. Ta inna, zaangażowana postawa dotycząca losów naszego kraju, „czegoś” by od ludzi wymagała. Wydaje się, że te ruchy społeczne, sprzeciwiające się postawie obecnej władzy ostatnimi czasy osłabły, tak jakby ich członkowie pogodzili się z realiami III RP. Mamym, niestety, do czynienia z rosnącą warstwą ludzi skupionych tylko na własnej karierze. Niedawno byłem na Czerskiej i widziałem tam młodych ludzi, którzy zapewne doskonale czują się w tej rzeczywistości i pewnie każdą zmianę postrzegaliby jako zagrożenie. Oni są oczywiście wyalienowani z szerszego społeczeństwa, stanowią część establishmentu, nawet jeśli zajmują w nim na razie dosyć niską pozycję.

**Nie ma szans na dotarcie do nich? Przecież mówimy jednym językiem, korzystamy często z tych samych symboli i odwołań...**

Oni z Konfederacją Wolnych Polaków nie mają wiele wspólnego, różnią się pod względem systemu wartości, a nawet gdy wydaje się, że wyznają te same zasady, to zupełnie inaczej je interpretują. Ta warstwa ludzi jest dosyć szeroka, zaliczają się do niej także znane postaci ze świata kultury i celebryci. Establishment jest świadomy tego, że żeby nic się nie zmieniło, musi ciągle, najróżniejszymi sposobami, zwalczać zagrożenie ze strony opozycji, przemilczać różne sprawy, a inne wyolbrzymić. Ci ludzie mają interesy materialne i ideowe w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy i będą bardzo zażarcie bronić systemu.

**Czyli niech się pali, niech się wali i tak jedyną wybieralną partią będzie PO i jej sympatycy będą wierzyć we wszystko, co im mówią lewicowo-liberalno-postkomunistyczne media?**

Władza PO nie jest już tak pozytywnie odbierana jak podczas ostatnich wyborów, w szczególności przez tych naiwnych, którzy dali się nabrać na image partii „zielonej wyspy” i 300 mld złotych z Unii. Wciąż jednak myśląc o PO, ludzie starają się przekonać innych, ale przede wszystkim siebie, że jest to ugrupowanie, do którego co prawda mają wiele zastrzeżeń, ale „przecież nie ma dla niego alternatywy”. Z tego powodu właśnie nieraz tracę nadzieję... tym bardziej gdy obserwuję, że przekaz partii opozycyjnej zmieniany jest poprzez usługę władzom media w swoje przeciwieństwo. Mimo to trudno pozbyć mi się przecucia, że zmiana władzy w Polsce może przybrać gwałtowny charakter. Bardzo często wydarzenia nabierają takiego obrotu, gdy ludzie czują się głęboko oszukani.

**Rozmawiał Aleksander Kłos**

Odsłon: 2034



Komentarze: 28

Opinii wyrażanych przez użytkowników portalu Fronda.pl nie należy utożsamiać z poglądami redakcji.



bArt127 napisał/a:

wtorek, 25 września 2012, 11:28

Smoleńsk, układ cały czas ta sama śpiewka. Artykuł jałowy, nie wnoszący NIC do debaty jak poprawić stan naszego Państwa. Słabizna Panowie, słabizna.